

1) JAGENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
w Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Politycznej
ul. 11 Maja 100, 81-105 12 106
mail: jzawacki@wp.pl, jzawacki@poczta.onet.pl
956 16 25 127, Hel 9570502736
KRS 00000 41692
N r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr DL-909/1613

W 115 zł.



Brata Kamiński Zbigniew
Toruń,

poza Pom.
Chełmno Warszawa
, „Muszkieterzy”
Kamiński Jan
v. Zolerek Władysław
Witkowski Bolesław
Ekhaus Józef

M-909/1613 Pom.¹

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Traminiński Jan

J: M-309/1613 Pom.

*po 20. Pom. Chemiczno Warszaw 9
„Muszkietery”*

I./1. Relacja *Nr 10 s. 1-10*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *nr. 1*

VI. Fotografie *brak*

1/1. Relacja Jana Kaminieckiego vel
Bolesława Jana Or Witkowskiego:

1. Relacja spisana na podstawie
nagrań przez Zygmunta Kaminieckiego
16.09.1997, mpis oryg. k. 6 s. 1-6
2. Uzupełnienie relacji - "Zyciorys",
mpis bez podpisu k. 2 s. 7-8
3. Relacja spisana w Fundacji
przez M. Ojzyka podczas pobytu
w Fundacji Jana Kaminieckiego
11.08.1997, mpis oryg. 1945 k. 1 s. 9
4. Relacja uzupełniająca Rafała
Ekowskiego z 17.09.1997 m. im. o
Karolu i Bernardzie, spisane przez
Michała Ojzyka, mpis oryg. k. 1 s. 10

✓ J. Rommowski Robert Jan
Bolesław Jan Or Witkowski
zam.Revel,82-190 Bourg de Visa

Toruń,15-17.08.1997

Francja tel.0-033-563942173
Adres w Polsce do korespondencji
87-100 Toruń, ul. Wilcza 27
tel. 0-56-652-94-34

RELACJA

za okres od lipca 1939 -do maja 1942.

W lipcu 1939 zostałem zmobilizowany do Plutonu Ochrony Sztabu przy 16 Dywizji Piechoty w Grudziadzu w stopniu plutonowego. Brałem udział w walkach 16 DP od Tucholi przez walki nad Bzurą aż do przedmieść Warszawy, kiedy to w połowie września 1939 roku zostałem ciężko ranny /postrzał przez biodro oraz odłamki granatu w nogę i rękę./ i wzięty do niewoli.

Niemcy przewiezli mnie razem z innymi rannymi do Olsztyna, gdzie byłem leczony do 20-go grudnia 1939 roku. Kiedy poczułem się lepiej, uciekłem z lazaretu, kierując się na Grudziadz, następnie na Chelmno-cała droga przebyłem pieszo.

W domu dowiedziałem się, że jestem poszukiwany przez Selbstchutz za działalność polityczną przed wojną/ w Związku Harcerstwa Polskiego, gdzie prowadziłem Drużynę im. Józefa Poniatowskiego oraz byłem Organizatorem Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej. W związku z tym opuściłem w nocy

✓ dom i okreśną drogą przez pola dostałem się do wsi Podwiesk, gdzie przez kilka dni przechowywał mnie kolega, zresztą Niemiec-nazwisko Gustaw Kunzler.

Następnie przez Toruń i Włocławek zacząłem uciekać na Warszawę, z myślą, że ucieknę dalej./ miałem załatwioną przepustkę i dokumenty na nazwisko Władysław Zdunek, pomocnik stolarski -te dokumenty dał mi

Kunzler/

✓ We Włocławku spotkałem przypadkiem na ulicy żonę Komandora Marynarki Wojennej Panią Laskowską, którą znałem z okresu przedwojennego. Dała mi adres swojego krewnego, porucznika marynarki
✓ Szczepana Laskowskiego który mieszkał w Warszawie, Nowogrodzka 29 a którego dobrze znałem.

3/1/2

Dotarłem do Warszawy wieczorem 28 grudnia 1939 roku i zamieszkałem u niego.

✓ Po kilku dniach skontaktował mnie z kapitanem Sokolnickim /imienia nie pamiętam/, który po rozmowie wciągnął mnie do oddziału Muszkietierów. Było to około 2-3 stycznia 1940 roku.

Otrzymałem numer 36 lub 41 i meldunki, jeżeli były pisemne, podpisywałem oprócz numeru -dopiskiem OR lub Janek. Otrzymałem stałą pensję, około 150 zł. i zamieszkałem na ulicy Nowogrodzkiej 18, u pani Anieli Żaluskiej. Jednym z pierwszych zadań były wyjazdy do Torunia, gdzie na wiosnę 1940 roku byłem dwa razy. Na ulicy Kościuszki nr 7 miałem nawiązać kontakt z panem Ekowskim. Zawoziłem mu "bibułę" a do Warszawy przywoziłem informacje o charakterze wojskowym - ruchy wojsk niemieckich itd

Z uwagi na b. dobrą znajomość języka niemieckiego Kpt. Sokolnicki załatwił mi pracę na lotnisku na Bielanach, gdzie byłem tłumaczem pomiędzy robotnikami a wojskiem.

Pracowałem tam około 2-3 miesięcy, kiedy przyjechał na lotnisko jakiś gestapowiec i zaczął mi się bacznie przyglądać. Następnie odjechał by po jakimś czasie wrócić już w grupie. Ja jednak już w tym czasie zdążyłem się oddalić i uciekłem. Przypuszczam, że mógł znać moją twarz z listów gończych.

✓ O tym bowiem, że byłem na listach wiedział od kolegi, nazwiskiem Paweł Adam, którego znałem jeszcze z Chełmna, a którego brat był po stronie niemieckiej w Warszawie.

Następnie dostałem polecenie pracy od kpt. Sokolnickiego jako tłumacz -telefonista w Głównej Komendzie Straży Pożarnej w Warszawie, ul. Polna 1, gdzie pracowałem do końca roku 1940-go. Zdobytą informację przekazywałem albo kpt. Sokolnickemu albo Erazmowi Borowskiemu, który był w naszej komorze jednocześnie radiotelegrafistą.

Jednocześnie od początku roku 1940 miałem zorganizowaną przez kpt. Sokolnickiego budkę z papierosami i innymi drobiazgami na rogu Nowego Świata i Aleji.

Przyjmowałem w niej lub przekazywałem meldunki z reguły popołudniami 3 razy w tygodniu.

✓ Później, w budce zastąpił mnie kolega Tadeusz Gidaszewski, którego wciągnąłem do Muszkietierów, a którego znałem z Chełmna. /Gidaszewski przeżył wojnę i zmarł w 1969 - jest pochowany koło Chełmna/.

1/1/3

W grudniu 1940 roku dostałem polecenie dostania się na stronę rosyjską, do Stołpc „gdzie w szpitalu dla rannych żołnierzy polskich miałem nawiązać kontakt z dwoma lekarzami /Polakami/. Sprawdzić, czy jeszcze pracują i przekazać hasła do następnych kontaktów.

Granicę rosyjską przekraczałem koło Małkini przeszedłem łatwo i następnie przy pomocy przewodników od wsi do wsi dotarłem do Stołpc . Zadanie wykonałem bez przeszkód.

Wracając do kraju koło Małkini razem z przewodnikiem wpadliśmy na patrol sowiecki .Zostałem zatrzymany i przez dwa tygodnie bity/wybito mi przednie zęby/ . Miałem w tym czasie "papiery" na nazwisko żołnierza Józef Ekhaus, zamieszkały w Grudziądzu i zaświadczenie ze szpitala ,że zostałem wypisany . Wersja była taka ,że wracam na Pomorze , aby wstąpić do armii hitlerowskiej. Poświadczeniem ,że byłem w szpitalu były moje rany z kampanii wrześniowej.

Po około dwóch tygodniach przekazano mnie na granicy Straży Granicznej Niemieckiej ,gdzie po kolejnej rewizji i tłumaczeniach postanowiono odesłać do Warszawy na Aleje Szucha do wyjaśnienia. Jak zajęchałem na Dworzec Wschodni razem z eskortującym mnie żołnierzem Straży Granicznej ,skorzystałem z zamieszania /wysypał się tłum podróżnych i "handlarzy"/ i zgubiłem się.

Po powrocie ze Stołpc ,na skutek pobicia otworzyły mi się rany i kilka tygodni chorowałem..Muszę podkreślić, że leżałem a bardzo troskliwie opiekował się mną mjr. Skwierczyński Stanisław. Po wojnie dowiedziałem się, że objął on kierownictwo komórki po kpt. Haliku .

W tym czasie razem z kolegą Tadeuszem Gidaszewskim mieszkaliśmy przy ulicy Hożej, numeru nie pamiętam. Było to pożydowskie mieszkanie, zaplombowane. Myśmy wchodzili od tyłu.

Po dojściu do zdrowia zajmowałem się głównie obserwacją przesuwających się wojsk niemieckich na wschód.

Po wybuchu wojny niemiecko bolszewickiej kpt. Sokolnicki prawdopodobnie przeniósł się do Lwowa i moim nowym Dowódcą został kpt. Eryk Halik, którego poznałem wcześniej./mieszkał na ulicy Złotej, numeru nie pamiętam , na 3-m piętrze.

- 6

1/1/4

✓ W tym czasie otrzymałem już nowe papiery na nazwisko Bolesław Witkowski i zameldowany byłem na pokoju na Nowym Świecie, gdzie nocowałem jednak zaledwie kilka razy. Do jesieni 1941 roku działałem tylko na terenie Warszawy, bądź to zbierając informacje o ruchach wojsk, bądź rozpracowując określone obiekty o znaczeniu wojskowym.

Na jesieni 1941 roku dostałem kolejne polecenie od kpt. Halika udania się do Mińska, gdzie miałem nawiązać kontakt z określonymi inżynierami z fabryki juty./byli to Rosjanie lub Białorusini. Zadaniem moim było nawiązać z nimi kontakt oraz uzgodnić hasła i adresy dla następnego łącznika. Do Mińska udałem się w mundurze organizacji Todt-a. Zabierałem się bez przeszkód przygodnie samochodami wojskowymi wiozącymi zaopatrzenie. W większości kierowcami byli duńczycy, którzy nie robili mi żadnych trudności. Po przenocowaniu u inżynierów i uzgodnieniu dalszych kontaktów w ten sam sposób wróciłem do Warszawy.

W niedługim czasie dostałem nowe zadanie - tym razem w grupie kilkunastu /chyba 17/robotników organizacji Todt pojechaliliśmy do Mińska, gdzie na miejscowym lotnisku wojskowym wykonywaliśmy "zaciemnienie" i maskowanie lotniska.

✓ Kierownikiem grupy był Leon Betyna, jego zastępcą był wspomniany wcześniej Paweł Adam, który w tym czasie był już też w Muszkieterach. ✓ Z tego, co wiem aż do powstania Paweł Adam był w konspiracji. Oczywiście zgodnie z rozkazem wykonywałem zadania wywiadowcze.

Po wykonaniu prac nasza grupa przeniosła się do Smoleńska, gdzie na miejscowym lotnisku wykonywaliśmy podobne prace.

✓ Tu muszę nadmienić, że jeszcze w roku 1940 poznałem panią Wandę Kirchmayer, /poznał mnie z nią chyba kpt. Sokolnicki /, która razem z drugą kobietą prowadziła sklepik spożywczy. Wykonywała także prace w konspiracji. Kiedy zatem przed drugim wyjazdem do Mińska i Smoleńska poszedłem się pożegnać, dała mi niewielką bombę. Oświadczyła, że jeżeli będę miał okazję do jej wykorzystania to z pewnością to zrobię. Konstrukcja tej bombki była prosta - była grubości około 10 cm w średnicy i dł. około 40 cm. Do tego dostałem zapalnik, w środku którego były dwie ampułki z kwasem. Przy uruchomieniu trzeba było zmiażdżyć ołowiany zapalnik i wsuwać się do środka konstrukcji., po około 15 minutach bomba miała wybuchnąć. Muszę przyznać, że zabrałem tę bombę bez rozkazu, bardziej z fantazji.

1/1/5

Jednakże, z uwagi na to, że do Mińska i Smoleńska mieliśmy jechać samochodem ciężarowym, nie obawiałem się wykrycia tej bomby.

Okazja do jej użycia nadezła się w Smoleńsku, gdzie niedaleko lotniska były posowieckie magazyny, gdzie parkowały samochody ciężarowe i beczki ze smarami.

Wykorzystałem nalot Rosjan i przed wejściem do piwnicy, pod schodami zostawiłem bombę. Po wybuchu nastąpił pożar i wszystko się spaliło. Na szczęście nie było żadnego śledztwa, ponieważ sądzono, że to od nalotu.

W drugiej połowie stycznia 1942 roku z częścią grupy wróciłem do Warszawy - dostaliśmy przepustki urlopowe.

Zameldowałem się u Halika, gdzie przekazałem mu całość informacji oraz zameldowałem o dywersji.

Po kilku dniach razem z Halikiem poszliśmy do jakiegoś biura na Marszałkowskiej, gdzie złożyłem meldunek "wyższemu" oficerowi. W obozie w Gusen Halik powiedział mi, że był to Rowecki.

Oficer, któremu złożyłem meldunek, podziękował mi i powiedział, że przedstawi mnie do odznaczenia. Niestety, nie zdążył.

Kilka dni później zaniósłem kolejny meldunek do Halika na Żłotą. Zaproponował mi kolację i nocleg. Była obecna żona kpt. Halika oraz jego szwagierka Genowefa Szczuka. Był to 5-ty luty 1942 roku. Około godziny 11-tej wieczór do mieszkania wpadło gestapo. Zrobili rewizję ale nic nie znaleźli - nawet meldunku, który Halik schował. Zabrano nas na Aleje Szucha i zaraz na Pawiak. Na Pawiaku byliśmy rozdzieleni. Razem z Halikiem byliśmy na Pawiaku do końca kwietnia 1940 roku. Przez długi czas byliśmy w celach pojedynczych na 1-m oddziale.

Wsypa nastąpiła na skutek wcześniejszego aresztowania innej komórki Muszkieterów - 6 ludzi, z których dowódca tej grupy zaczął "sypać". Byłem bowiem obecny przy konfrontacji tego człowieka i Halika w jednym pokoju. Grupa ta została aresztowana na krótko przed akcją dywersyjną - podpalenia zbiorników z benzyną na Dworcu Zachodnim. Dowódca tej grupy otrzymał od Halika mój meldunek podpisany Janek, gdzie podawałem hasła strażników i rozmieszczenie zbiorników oraz pomp.

Od Halika starali się dowiedzieć, kto to jest Janek. Pomimo tortur Halik mnie nie zdradził. Mnie w zasadzie bito tylko

1/1/6

po to,abym się załamał,no i z racji tego,że byłem u Halika w domu. Po pierwszym przesłuchaniu straciłem dalsze zęby i kilka dni byłem nieprzytomny.Na szczęście mieliśmy z Halikiem uzgodnioną wersję mojego pobytu w jego domu -byłem handlarzem,który przyszedł z masłem i boczkiem a ponieważ było późno,zostałem na noc.

Przesłuchania i bicie trwały z przerwana szpital więzienny do kwietnia.,kiedy to z grupą innych więźniów wysłano nas do Oświęcimia.Tam ,ponieważ razem z nami trafił ten,który zdradził-został zrobiony nad nim sąd -wyrok nasz był jednoznaczny.Człowiek ten się powiesił.

Pragnę dodać,że na drugi dzień przyszła dowiedzieć się o los Halika jego szwagierka,obecna w czasie rewizji. Została zatrzymana i zginęła na Pawiaku w trakcie tortur.

Z Oświęcimia zostaliśmy przewiezieni do Mathausen i następnie ,w lipcu 1942 roku do Gusen.

Kpt.Halik został zamordowany w Gusen w " bunkrze" w 1944 roku.Ja przeżyłem .

Wg komisji lekarskiej /francuskiej/ posiadam 80% inwalidztwa.- nr 16971-Tarn Et. Garonne.

Zona moja,która po wojnie w 1947 roku była na krótko w Polsce,na moją prośbę odszukała i poinformowała żonę kpt.Halika o okolicznościach jego śmierci.

Nadmieniam,że w Oświęcimiu Halik poinformował mnie /wcześniej nie zdążył/,że zostałem za akcję w Smoleńsku awansowany na Podporucznika czasu wojny.Wcześniej bowiem ,za wyjazd do Mińska byłem awansowany na Wachmistrza.

Szczegóły pobytu w obozach koncentracyjnych oraz współpracy z amerykańkami po wojnie w zakresie ścigania przestępców niemieckich stanowią oddzielną relację.

Nadmieniam,że do Muszkieterów w okresie mej działalności wciągnąłem znanych mi jeszcze z Chelмна - Niemczewskiego Juliana /zmarł 21.09.1977 r w Chełmnie/i Wiśniewskiego Zygmunta,którzy pracowali jako kelnerzy w Restauracji Soldaten Heim naprzeciw Dworca Głównego. Dzięki temu mogli przekazywać mi zasłyszane rozmowy.

4

Relację spisał na podstawie nagrań Zbigniew Kamiński 16.09.1997 rok

panor.
41 or. wst. 1977

W Termin

Ekhaus, Włd
Teron Kojewski

por Pobiedziński
Grudziądz Pomorze

1940 okup

1/1/7

ŻYCIORYS

1. Właściwe dane osobowe: Jan Kamiński
 13.03.1911 Chełmno Pomorskie
 Rodzice: Piotr Kamiński (1879-1933) - kupiec i
 Maria Kamińska /z domu Gruzlewska/ (1881-1946)
 zamieszkali Chełmno n/Wisłą ul.Dworcowa 41
 następnie ul.Rynkowa 5

2. Nazwisko obecne: Bolesław, Jan or Witkowski,
 ur.Wiązownica 15.09.1915 k/o Białegostoku

3. Obecny adres: Revel, 82-190 Bourg de Visa
 Francja tel. 0-033/563942173

4. Adres do korespondencji w Polsce: Toruń 87-100, ul. Wilcza 27 tel. 056/ 6529434

5. Używane pseudonimy w okresie 1939-1942

- Władysław Zdunek, zam. Warszawa
- Józek Ekhaus, zam. Grudziądz
- Bolesław Jan Witkowski

6. Wykształcenie:

- 1931 - 1932 - 3 klasy Gimnazjum w Chełmnie
- Wojsko Polskie - Centrum Wyszukolenia Żandarmerii w Grudziądzu - 18 miesięcy
- 1932 - 1935 - Kierownik cegielni "Saturn" w Chełmnie /właściciel Rost - Niemiec/
- 1936 - 1937 - wyjazd do Gdańska celem pogłębienia znajomości języka niemieckiego - 7 miesięcy
- Skierowany przez DOK-8 d-ca płk Rosner (lub Rajsner) i por. Pobidyńskiego (Kontrwywiad)
- W Gdańsku zam. na Poczcie Polskiej - miejsce oficjalnej pracy
- 1937 - 1939 - prowadzenie rozlewni piwa z bratem Wiktorem Kamińskim w Chełmnie przy ul. Rynkowej 5 i Grudziądzu ul. Lipowa 1
- 1920 - 1939 - Drużynowy Drużyny Harcerskiej im. Józefa Poniatowskiego w Chełmnie
- 1939 - Prezes Oddziału Ligii Morskiej i Kolonialnej w Chełmnie
- lipiec 1939 - Mobilizacja - Pluton Ochrony Sztabu przy 16 Dywizji Piechoty w Grudziądzu jako plutonowy

7. Kampania Wrześniowa:

- 01.09.1939 - Udział w walkach 16 Dywizji Piechoty od Tucholi do Warszawy (szczegóły w relacji)
- 16.09.1939 - Ranny w czasie walk pod Warszawą (na Bielanych), od strzału przez biodro oraz odłamkami granatu w nogę i rękę
- Przejazd do lazaretu do Olsztyna z innymi rannymi Polskimi, przez Niemców
- 20.09.1939 - Ucieczka z lazaretu do Chełmna, do domu przy ul.Rynkowej 5 (szczegóły w relacji)

poros Soluk Oddziału Chełmno

Daniel
Zelwajski

Kpt dypl. Solusienicki piech. w Wrocu 1940/41

1/1/8

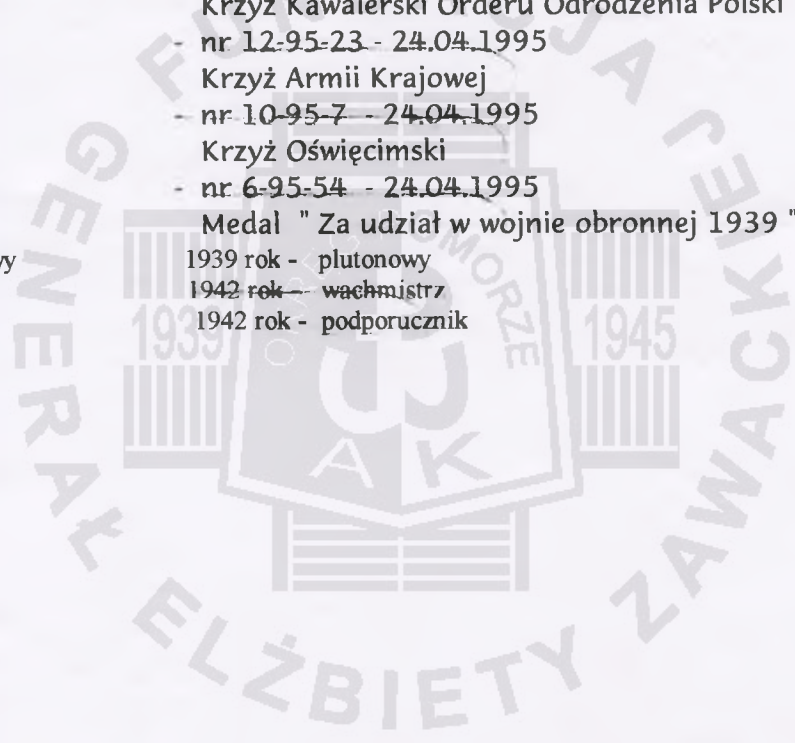
- 28.09.1939 - 05.02.1942 - Pobyt w Warszawie i działalność w Oddziale "Muszkietery" (szczegóły w relacji)
- 05.02.1942 - 30.04.1942 - Pobyt na Pawiaku (szczegóły w relacji)
- 30.04.1942 - 06.1942 - Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu - nr obozowy 29638 (szczegóły w relacji)
- 06.1942 - Obóz koncentracyjny w Mathausen /Austria/ (szczegóły w relacji)
- 07.1942 - 05.05.1945 - Obóz koncentracyjny w Gusen /Austria/ (szczegóły w relacji)
- 05.05.1945 - 15.07.1945 - Współpraca z jednostkami amerykańskimi - por. Wacław Kobus (szczegóły w relacji)
- 15.07.1945 - 1997 - Pobyt we Francji, Afryce Północnej /Maroko/ jako osoba prywatna

8. Odznaczenia:

- nr 67-95-19 - 12.05.1995
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- nr 12-95-23 - 24.04.1995
Krzyż Armii Krajowej
- nr 10-95-7 - 24.04.1995
Krzyż Oświęcimski
- nr 6-95-54 - 24.04.1995
Medal " Za udział w wojnie obronnej 1939 "

9. Stopień wojskowy

- 1939 rok - plutonowy
- 1942 rok - wachmistrz
- 1942 rok - podporucznik



Torun dnia 11.08.1997r

T-M-909/1643

Relacja -spisana w Fundacji AP - AK z Janem Kamińskim
w obecności Zbigniewa Kamińskiego i jego żony

Jan Kamiński ur 13 marca 1911 w Chełmnie ul. Dworcowa 41 mieszkał
lata dziecięce i młodości na ul. Rynekowej 5 -Chełmno.

syn Piotra i Marii z d Gruzłowska. Ojciec był Kupcem

Trzy klasy Gimnazjum ukończył w 1925/26 w Chełmnie

W latach 1930/31 odbył szkolenie dla żołnierzy Wywiadu w

Centrum Wyszakolenia Żandarmerii W P w 66 pp w Grudziądzu
Pracował jako Kier. Cegielni Saturn.

W latach 1935/36 był w Gdańsku w celu nauczania się dialektu
i płynnej mowy języka niemieckiego. Do czasu wybuchu wojny
pracował w kontrwywiadzie .

Występował pod nazwiskiem Józef Ekauz z Grudziądza został
złapany na granicy w Małkini.

Był zaprzysiężony w 1931r przez por Bielińskiego i występował przed
wojną i na początku wojny jako Bolesław Witkowski będąc w
Muszkietarach których dowódcą był też Witkowski ps INŻYNIER

Byli w tej organizacji Bratł, Borowiński, Leski, Pani Kirtmajer oraz
inni . Na pocztku okupacji z Warszawy otrzymywał zadania do
wykonania w Mińsku ,Smoleńsku jako wywiadowca. nr 36

Jego raporty były przekazywane bezpośrednio do Grota Roweckiego

Był aresztowany przez gestapo dnia/w nocy/ 5/6 luty 1942r
w Warszawie na ul. Złotej w mieszkaniu Eryka Halika razem z tam
przebywającymi osobami . (jakie osoby)

W śród nich była ~~żona Halika~~ ^{siostra} żony Halika Genowefa Szczuka Litwink
i po kilku dniach osadzona na Pawiaku została zamęczona na śmierć

Przebywał w Oświęcimiu nr 29468 do 1942r w lipcu wysłany do
Mathauzen i po 3 tygodniowym pobycie przewieziony do Guzen I .

Z w/w obozu wyzwolili go Amerykanie , leczył się w szpitalu
amerykańskim i pracował jako tłumacz znając b. dobrze język
niemiecki z dowódcą tej jednostki USA pkk Kicz , był głównym
sprawcą pojmania Szefa Obozów hitlerowskich w Austrii .

Po odzyskaniu sił i zdrowia z Niemiec jed. USAudała się do Francji
a Kamiński razem z nią . We Francji pozostał na zawsze i jest
do Chwili obecnej . W br poraz pierwszy od czasu okupacji przyjechał
do Polski- zwiedził rodzinne Chełmno.

Kontakt przez Zbigniewa Kamińskiego ul. Wilcza 27 /Wrzosa/

87-100 Torun tel 652-94-34

[-1- Borowicki
-2- Kirchmayer]

M. Ojczyk

Toruń dnia 17.09.97r

Relacja

7/11/10

Ekowskiego Rafała zam. Świętopełka 22A/31 .

Jestem synem Karola Ekowskiego / 8 II 1909- 17.08.1987/ a wnukiem Zygmunta Ekowskiego .

Moja rodzina wywodzi się z Śląska Cieszyńskiego , mój dziadek który na początku ~~XX~~ wieku mieszkał w Gnieźnie zakupił w 1902r wioskę koło Lubicza . Wioskę tą od imienia babci nazwał Małgorzatowo. Wioska ta w tym czasie była pod zaborem pruskim. Gdy wybuchła I wojna światowa mój dziadek Zygmunt musiał się ukrywać przed Niemcami a następnie gdy Rosjanie zajęli ten teren umieścili go na liście do rozstrzelania .

W 1938r mój ojciec zakupił w Toruniu przy ul. Kościuszki 7 sklep z mieszkaniem .

Z tego mieszkania i sklepu w 1940r usunęli nas Niemcy i mieszkaliśmy na ul. Lubickiej 23 /po wojnie wróciliśmy na mieszkanie na ul. Kościuszki 7/

W czasie wojny ojciec pracował w Toruniu na ul. Wybickiego u Pana Mozlera , który wykonywał dla wojska skrzynki z drewna. Pan Mocler zatrudniał tylko Polaków i miał kontakt z konspiracją.

Moja rodzina jest o tradycjach patriotycznych.

Mój stryj Bernard Ekowski przed wojną był nauczycielem na wsi nazwy nie pamiętam w okolicach Chełmży .

W czasie wojny aresztowany i umieszczony w obozie w Toruniu na ul. Grudziądzkiej /Szałcówka/ zaginął bez wieści .

O działalności konspiracyjnej ojca nie jestem w stanie nic powiedzieć gdyż na ten temat nigdy z nim nie rozmawiałem.

Moja kuzynka Zólkowska -Cywińska , która obecnie mieszka w Gdańsku zbiera materiały dotyczące historii naszej rodziny.

Spisał dnia 17.09.1997r

Michał Ojczyk

...

Do relacji: Komunikat Jerzy Jank
insp. Grudziądzka. T-M-909/1613

T:U- 909/1613 Pom.

poza Pom.

Graminiski Jan

✓ Party im formacyjne
K. 1

Kate

1

K p. ~~Bolshakova~~ ^{Panna} ~~Włodzimierz~~
umieszczenie w obozie od ... do II 42²
w Warszawie Służbom Związku
we wt. Okopowij II 1940 -

przedtem p. Zofia Kępa 2. Groyce

Luter
stosunek ^{Powiat} ~~Italen~~ Chetma ul. Gromdydela



Kamiński Jan